

Piersi, ZChN si

Ksiądz proboszcz już się zbliża,
już puka do mych drzwi.
Pobiegnę go przywitać,
w mym ręku wino drży.
O szczęście niepojęte,
ksiądz sam odwiedza mnie.
Sąsiedzie wspomóż rentą,
bym mógł pokazać się.
W spiżarni trzymam koniak,
w lodówce wódki dwie.
Pobiegnę po kieliszki,
ksiądz lubi napić się.
O szczęście niepojętne!
ksiądz wypił flaszki dwie.
Sprowadzę go po schodach
bo sam wywróci się.
Ksiądz wziął do ręki krede,
napisał ka plus em plus be.
Na dole ministranci
już niecierpliwą się.
Otwieram drzwi Toyoty,
ksiądz proboszcz chwali mnie.
W swej nysce policjanci
życzliwie śmieją się.
Ksiądz ruszył z piskiem opon,
nie zdążył uciec kot.
Zachaczył światłem o słupek
i wyrznął bokiem w płot...
Ach płaczą parafianie,
co widzieli wypadek ten.
Toyota dużo kosztuje,
znów trzeba dać na mszę.
Nananananananananana...